KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV. | SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 8 STYCZNIA 1934 ROKU. | Nr. 7.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Prawdziwie bajońskie sumy

znalazły się w ręku genjalnego aferzysty.

W tych dniach we francuskim mieście Bayonne wykryto **olbrzymią aferę fałszerską**. Bohaterem jej jest Aleksander Sasza — Stawiński, naturalizowany we Francji Rosjanin. Dzięki niezwykłej obrotności potrafił on pozyskać zaufanie osób, wpływowych przy pomocy których zdobył stanowisko dyrektora „Credit Municipal de Bayonne". Na tem stanowisku **dopuścił się szeregu oszustw, wydając fikcyjne bony kasowe tej instytucji, które następnie lokował w różnych towarzystwach ubezpieczeniowych.**

Afera Saszy Stawińskiego urasta do takich rozmiarów, że **zakasuje z kretesem wszystkie skandale notowane w kronikach policyjnych i sądowych.** Trzebaby się cofnąć daleko wstecz, aby znaleźć jaki precedens dla tak bezprzykładnych oszustw. **Można też twierdzić bez przesady, że Stawiński jest najgenjalniejszym oszustem naszego wieku.** Aby dowieść słuszności tego twierdzenia wystarczyłoby tylko przytoczyć sumę, którą S. potrafił wyłudzić przy pomocy swego wspólnika Tissier — który był jednakże tylko posłusznem narzędziem w rękach mistrza.

Suma ta dosięga miljarda franków! I taką kolosalną sumę potrafił Stawiński sprzeniewierzyć w lombardzie skromnego francuskiego miasteczka Bayonne.

KSIĄŻĘCE ŻYCIE.

Rzecz jasna, że w tych warunkach Stawiński mógł prowadzić **książęcy tryb życia.** W pobliżu Bayonne posiadał on willę, urządzoną z magnackim przepychem. Długa amfilada pokojów obwieszonych najwspanialszymi gobelinami, wyłożonych najbogatszymi dywanami. Przytem galerja obrazów, w której **znajdowało się wiele płócien muzealnej wartości.** Wspaniałe zastawy stołowe, bezcenne szkła i najrozmaitsze przedmioty sztuki zdobiły tę rezydencję. Krążą też wieści, że Stawiński odznaczał się smakoszostwem — i **dla zrobienia przyjemności swym gościom gotów był sprowadzać specjalne potrawy samolotem z Londynu.** Podobno Stawiński posiadał również willę w Paryżu, której urządzenie nie ustępowało pod względem przepychu urządzeniu jego domu w Bayonne. **W Paryżu występował Stawiński pod nazwiskiem hrabiego Aleksandra** i uchodził za rosyjskiego księcia, który lubi zachować incognito. Był też częstym gościem w najwspanialszych nocnych lokalach i wyrzucał tam pieniądze garściami. **Astronomiczne sumy przegrywał przy zielonym stoliku.** A trzeba dodać, że ten oszust o wielkoświatowych manierach znalazł dostęp do najwytworniejszych salonów Paryża!

Zapewne niejeden z książąt i hrabiów, którzy go gościnnie podejmowali, będzie zdziwiony, gdy się dowie, że jego ekscelencja spędził pokaźną część życia za kratami...

SPRYTNE KAWAŁY.

Aleksander Stawiński brał także **czynny udział w... polityce.** Mianowicie na wiosnę roku 1933 usiłował zmobilizować kapitały wpłacane z funduszu „A" na odbudowę terenów zniszczonych, zgodnie z wyrokami konferencji w Hadze. „Tranzakcja", w której stawką było bez mała pół miljarda franków udała się już niemal, gdy wreszcie urzeczywistnieniu jej przeszkodził sprzeciw francuskiego ministerstwa finansów i spraw zagranicznych. **Dalej Stawiński był akcjonarjuszem drukarni „Volonte".** Dalej był właścicielem operetki „Empire", gdzie wystawiał węgierskie operetki, pozatem kobieta jego biegały stale na torze wyścigowym. Ostatnio teatr został zamknięty, a dyrektor jego — aresztowany.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze, jak zostały umieszczone sprzeniewierzone przez Stawińskiego sumy, a gazety pełne są najfantastyczniejszych hipotez w tej sprawie.

„Liberte" **określa tę sprawę, jako największy skandal od czasów historji panamskiej.**

Wszystkie gazety powstają jednomyślnie przeciwko względności władz francuskich dla tego rosjanina, któremu udało się uciec bez przeszkód po dokonaniu tak fantastycznych nadużyć.

TAJNY AGENT WĘGIERSKO-NIEMIECKI.

Śledztwo w sprawie afery bankowej w Bayonne rzuca nowe, sensacyjne światło na osobę oszusta Stawińskiego. Jak twierdzi „Populaire", Stawiński był tajnym agentem węgierskim w Paryżu, oraz szefem propagandy niemieckich socjalistów narodowych. Po pijanemu zdradził się przed przyjaciółmi, iż rząd węgierski powierzył mu misję popierania rewizji traktatu pokojowego w Trianon. W tym celu zakupił on organ „Volonte", którego dyrektor Dubarry przebywa obecnie na Rivierze.

Sfery wtajemniczone utrzymują stanowczo, **że na propagandę rewizjonistyczną Stawińskiego napływały pieniądze częściowo z Węgier, a przedewszystkiem z Niemiec.** Przypuszczalnie znajduje się Stawiński w drodze do Wenezueli, gdyż świadkowie widzieli go wchodzącego na statek w Lizbonie.

Węgierscy arystokraci stracili wskutek oszustw Stawińskiego 200 miljonów koron w złocie. Wśród poszkodowanych Węgrów znajduje się wiele wybitnych osobistości.

Olbrzymie zbrojenia niemieckie

z myślą o kwestji wschodniej.

PRAGA, 7.1. Z miarodajnych źródeł berlińskich donoszą, **o dalszym rozwoju tajnych zbrojeń niemieckich.** Rząd niemiecki zwraca szczególną uwagę **na rozbudowę lotnictwa wojskowego.** Pod kierownictwem oficerów Reichswehry zorganizowano w ostatnim czasie kilka wojskowych kursów lotniczych, które nazewnątrz określane są jako obozy sportowe. **Całe lotnictwo komunikacyjne zostało podzielone na okręgi odpowiadające okręgom korpusów armji.**

Kierownicze stanowiska w lotnictwie komunikacyjnem zajmują oficerowie Reichswehry specjalnie odkomenderowani do służby lotniczej. **Kandydaci na pilotów szkoleni są również w lotach obserwacyjnych i podlegają dyscyplinie wojskowej.**

PARYŻ, 7.1. Według relacyj z kół emigracji niemieckiej, **rząd Rzeszy prowadzi w ostatnim czasie wśród ludności Niemiec intensywną propagandę na rzecz nowej wojny.** W urabianiu nastrojów wojennych rolę decydującego argumentu odgrywa kwestja wschodnia.

O Polsce i Litwie

W PRASIE SZWAJCARSKIEJ.

ZURYCH, 7.1. Według doniesienia „Neue Zürcher Zeitung" z Londynu hitlerowcy niemieccy zorganizowali w ostatnim czasie zakrojoną na szeroką skalę propagandę we wszystkich państwach bałtyckich.

Z obawy przed niebezpiecznemi skutkami tej propagandy, Litwa miała już nawiązać rokowania z Polską, mające na celu podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Kownem i Warszawą.

Katastrofalna powódź

W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

KAPSZTAD, 7.1. W południowo-afrykańskim stanie Oranje zanosi się na katastrofalną powódź o rozmiarach jakiej w tym kraju jeszcze nie przeżyto.

Szkody wyrządzone dotychczas wskutek wylewu rzeki Oranje obliczają na półtora miljona funtów szt.

Państwowe kosztowne urządzenia do nawadniania terenu są zupełnie zniszczone. Znikły również pod wodą liczne plantacje i ogrody. Tysiące sztuk bydła porwane zostało przez fale.

Ludność w popłochu opuszcza swoje siedziby, ratując się ucieczką do odległych osad.

Cały południowy zachód stanu Oranje jest kompletnie odcięty od świata. Wszystkie połączenia kolejowe, telefoniczne i telegraficzne są przerwane.

Mecz bokserski

POZNAŃ — BERLIN.

Wczoraj odbył się w Poznaniu mecz bokserski między reprezentacją Poznania i Berlina. Poznań wygrał z Berlinem w wysokim 12:4.

Ile będzie płacił ubezpieczony

a ile pracodawca.

Na podstawie nowych przepisów wysokość i podział składek pomiędzy pracodawcę i ubezpieczonego w ubezpieczeniach społecznych, będą się przedstawiały, jak następuje:

W ubezpieczeniach robotniczych:

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK:

I. **Choroby** — przewiduje składkę w wysokości 5,0% z której pracodawca i ubezpieczony płacą po 2,5%.

II. **Inwalidztwa i starości** (emerytalne) określa składkę dla górników i hutników w wysokości 5,8% od zarobków, z której ubezpieczony płaci 3,6%, pracodawca zaś 2,2%. Dla pozostałych robotników przemysłowych składka łączna wynosi 5,2%, ubezpieczony zaś i pracodawca płacą odpowiednio 3,3% i 1,9%. (Odrębne składki stosuje się na Górnym Śląsku).

III. **Wypadki w zatrudnieniu i choroby zawodowej:** Składka za to ubezpieczenie obciąża wyłącznie pracodawcę. Składka ta ustala się co trzy lata, przyczem tak, aby poszczególne grupy pracodawców pokrywały zasadniczo swemi składkami przypadające na nie ryzyko wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Na pierwszy trzyletni okres przeciętna wysokość składki dla przemysłu wynosi 1,1% zarobku ubezpieczonych, dla rolnictwa zaś 0,8% zarobku. Zaznaczyć należy, że jest to przeciętne obciążenie składkami dla wszystkich gałęzi przemysłu oraz dla rolnictwa — jako całości. Poszczególne gałęzie przemysłu, zależnie od wykazanego przez statystykę wypadkową stopnia niebezpieczeństwa, będą płaciły składkę odchylające się w jedną i drugą stronę od przeciętnej 1,1%. To samo dotyczy również rolnictwa. Jednak rozpiętość składek, płaconych przez rolnictwo, będzie stosunkowo bardzo niewielka. Dla pokrycia niedoboru instytucyj ubezpieczenia wypadkowego w dzielnicach poniemieckich ustanowiona została dodatkowa składka w wysokości 0,3% zarobków w przemyśle oraz 0,2% zarobków w rolnictwie.

W ubezpieczeniach pracowników umysłowych.

Podstawę wymiaru składek i świadczeń w ubezpieczeniu pracowników umysłowych, określonego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.XI.27 r., stanowi rzeczywiste wynagrodzenie miesięczne, pobierane przez ubezpieczonego, zaokrąglone do pełnych złotych, przyczem kwotę 50 gr. i wyższe przyjmuje się za złotówkę. (Rozporządzenie Rady ministrów z dn. 27 grudnia 1933 r. Dz. U.R.P. Nr. 102 poz. 794). Jednocześnie należy zaznaczyć, że rozporządzenie powyższe uchyla dotychczasowe grupy zarobkowe w ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK:

I. **Choroby** — przewiduje składkę w wysokości, odpowiadającej 4,6% zarobków tygodniowych, z których na ubezpieczonego przypada połowa, czyli 2,3%.

II. **Inwalidztwa** i **starości** (emerytalne) — przewiduje składkę w wysokości 8% zarobków oraz następujący jej podział pomiędzy pracodawcę a ubezpieczonego:

Jeżeli pracownik nie otrzymuje wynagrodzenia lub otrzymuje wynagrodzenie nie wyższe, niż 60 zł. miesięcznie, składkę opłaca w całości pracodawca.

Dalszy podział składek przedstawia się następująca: od 60—400 zł. pracodawca płaci trzy piąte, pracownik dwie piąte, ponad 400—800 zł. pracodawca płaci ½, pracownik ½, ponad 800 zł. pracodawca płaci dwie piąte, pracownik trzy piąte.

Składka dla ostatniej grupy, czyli dla osób, zarabiających ponad 800 zł. miesięcznie oblicza się od 725 zł. (Dz. U.R.P. Nr. 102-1933 r. poz. 794), która to kwota jest najwyższą płacą podstawową.

III. **Braku pracy.** Ubezpieczenie to, określone na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dn. 24.XI. 1927 r. uległo kilkakrotne zmianom. Obecnie ubezpieczenie to przewiduje składkę w wysokości 2,8% zarobku (rozporządzenie rady ministrów z dn. 17.VI. 1933 r. — Dz. U.R.P. Nr. 45. poz. 349), oraz następujący podział składki:

Jeżeli pracownik otrzymuje wynagrodzenie miesięczne: od 60—400 zł. pracodawca płaci 1,4%, pracownik 1,4%, ponad 400—800 zł. pracodawca płaci 1,2%, pracownik 1,6%, ponad 800 zł. pracodawca płaci 1%, pracownik 1,8%.

Gdy wynagrodzenie miesięczne pracownika przekracza najwyższą płacę podstawową 725 zł. miesięcznie, składka wynosi 2,8% od zł. 725 oraz 1,68% różnicy pomiędzy zarobkiem a najwyższą płacą podstawową. Inaczej mówiąc, składka wynosi: 725×2,8% plus (N—725)×1,68%, gdzie N=zarobek miesięczny.

IV. **Wypadku w zatrudnieniu i choroby zawodowej:** Patrz ubezpieczenia robotnicze punkt 3-ci.

Nędza robotnika polskiego
w świetle ostatnich cyfr.

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło ciekawe dane, odnośnie budżetów rodzin robotniczych w niektórych państwach. Ankieta została przeprowadzona w 16-tu państwach europejskich i pozaeuropejskich. Wyniki jej rzucają nader ciekawe światło na stosunki robotnicze w tych krajach i na zamożność tej klasy społecznej.

Na życie największy procent zarobków wydaje robotnik chiński, mianowicie 72 proc. ogólnych zarobków. W innych państwach procent ten maleje. Za Chinami idzie Polska z procentem 63,2, Finlandja 62,5 proc., Indje 57,9 proc., Estonja 57,9 pr., Irlandja 57,1 pr., Czechosłowacja 55,6 pr., Szwajcarja 49,5 pr., Rosja 49,2 proc., Niemcy 46,3 proc., Szwecja 45,3 proc., Norwegja 44.3 proc., itd. aż do robotnika amerykańskiego, w którego budżecie pokrycie na życie stanowi zaledwie 33.4 proc.

Z cyfr powyższych widać, że przeszło trzy piąte budżetu rodziny robotnika polskiego pochłania samo tylko jedzenie, podczas gdy żywność w budżecie robotnika amerykańskiego stanowi zaledwie 1/3 wydatków. Pochodzi to z niezwykle niskich zarobków robotnika polskiego.

Koszt komornego wypada odwrotnie. Najwięcej wydaje na mieszkanie rodzina amerykańska, gdyż 27,8 proc. zarobków. Po robotniku amerykańskim największą pozycję wydatków mieszkaniowych reprezentuje budżet robotnika holenderskiego — 17,5 proc., Japończyk wydaje 15,8 proc., Duńczyk — 14,9 proc., Norweg — 14.4 proc. Najmniej wydaje robotnik polski, gdyż zaledwie 6.6 proc.

Ten szereg cyfr, na którego końcu stoi robotnik polski, wskazuje na to, że mieszka on w najgorszych warunkach i stoi pod tym względem niżej od robotnika chińskiego, który przy swej znanej abnegacji wykazuje w budżecie 8 proc. wydatków na mieszkanie, czyli 1/3 więcej, niż robotnik polski.

Dalszym punktem ankiety są wydatki na odzież. Wynika z cyfr zestawienie, że najwięcej na ubranie wydaje robotnik rosyjski, bo przeszło jedną piątą swych dochodów.

Zjawisko to jednak tłumaczy się niesłychanie wysoką ceną ubrań w Sowietach. Robotnik polski na odzież wydaje 12.9 proc., Chińczyk najmniej, bo tylko 6.8 proc.



PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE FRANCUSKIEGO SUDANU.
Z okazji pięćdziesiątej rocznicy przynależności Sudanu do Francji odbyła się w Dakarze wielka uroczystość przy udziale francuskiego ministra kolonij.

ZA PÓŹNO.

Istnieje pewien gatunek ludzi, w Polsce szczególnie rozpowszechnionych, których cechą charakterystyczną jest, że zawsze przychodzą i działają za późno.

Ci ludzie są niesumiennymi płatnikami we wszystkich dziedzinach handlu i przemysłu.

Do nich należy największa ilość zaprotestowanych weksli i czeków bez pokrycia.

Oni to przeciskają się pomiędzy napełnionemi rzędami krzeseł wówczas, kiedy kurtyna poszła do góry, albo koncert się już zaczął.

Na wszelkich uroczystościach zjawiają się wówczas, kiedy brakuje zaledwie paru minut do zgaszenia świateł.

Na nich czekają zrozpaczeni gracze, którym brakuje czwartego do brydża.

A jeśli zobaczycie piękną kobietę, która w małej cukierence z niecierpliwością spogląda na zegarek, to nie ulega wątpliwości, że to właśnie jeden z nich nie nadchodzi.

Ci ludzie nie są w stanie nic postanowić, obracają się w sferze pobożnych życzeń i tych wątpliwych dobrych chęci, któremi, jak wiadomo, wybrukowana jest droga do piekła.

Chcieliby dokonać wszystkiego, ale wszystko co robią, robią za późno.

Za późno. Ileż to razy to słowo nabrzmiewa pogardą, lekceważeniem i jest ostatecznym wyrokiem na karygodne niedbalstwo. Ileż sposobności doskonałych, ileż szczęśliwych przypadków ginie na zawsze w mrocznej otchłani czasu dla tych, którzy przychodzą za późno.

Nie naśladujcie więc tych opieszałków pod żadnym pozorem.

Nie naśladujcie ich przedewszystkiem tam, gdzie chodzi o wasze szczęście i powodzenie.

Dnia 8 bm. zaczyna się ciągnienie IV klasy 28 Loterji Państwowej. Byłoby wielką lekkomyślnością z waszej strony, gdybyście nie wyzyskali tej doskonałej okazji, która zaniedbaliście przez trzy klasy poprzednie.

Idźcie natychmiast do najbliższej kolektury i kupcie los, bo szczęście odwraca się z pogardą wówczas, kiedy wyciąga się po niego rękę za późno.

Przebudowa administracji Sowietów
Walka z rządami biurokracji.

Członek biura politycznego partji komunistycznej, Kaganowicz, opracował projekt reorganizacji władz administracyjnych i partji. Biuro polityczne projekt ten zatwierdziło. Projekt przedstawiony będzie 17-mu kongresowi partyjnemu.

Zamierzona reorganizacja ma na celu walkę z biurokratyzmem, redukcję nadmiernego aparatu biurokratyczno-kancelaryjnego, oraz wzmocnienie władzy osobistej i odpowiedzialności kierownictwa.

Do najważniejszych projektowanych zarządzeń należy zaliczyć likwidację tradycyjnego systemu kolegjalnego w komisarjatach ludowych. Kolegja mają być zniesione. Liczba wicekomisarzy nie może przekraczać dwóch. Projektowana jest także redukcja 10 do 15 procent etatów w państwowym aparacie gospodarczym. Instytucje inspekcyj robotniczo-włościańskich oraz komitetów wykonawczych przy radzie komisarzy ludowych będą zlikwidowane. Na ich miejsce ma powstać komisja kontroli sowieckiej, wybierana przez zjazd partyjny.

Wielką sensację stanowi również poważne utrudnienie przyjmowania nowych członków do partji komunistycznej. Przyjmowani być mają przedewszystkiem robotnicy przemysłowi po 5-ciu latach bezpośredniej pracy w fabryce pozatem kolejno — żołnierze czerwonej armji, inżynierowie, włościanie z kolektywów i nauczyciele ludowi. Przy wstępowaniu do partji wymagana jest rekomendacja kilku zasłużonych członków partji.

Osoby, które kiedykolwiek należały do innej partji niż komunistyczna mogą być przyjmowane tylko wyjątkowo. Dyscyplina partyjna ma być bardzo silnie zaostrzona.

Projekt Kaganowicza zaleca z drugiej strony awansowanie bezpartyjnych lojalnych i wykwalifikowanych specjalistów na odpowiedzialne kierownicze stanowiska w przemyśle i rolnictwie.

Referat wskazuje na tendencje do jaknajwiększego „upaństwowienia" czynników partyjnych oraz na rezygnację z traktowania partji komunistycznej, jako organizacji masowej, nadając jej charakter wybitnie oligarchiczny.

Miłość królowej Wiktorji.
Pamiętnik księcia małżonka.

W Londynie zostały opublikowane nadzwyczaj interesujące, z historycznego punktu widzenia, pamiętniki księcia Alberta Koburskiego, męża królowej angielskiej Wiktorji. Jest to zbiór listów zaadresowanych do brata, księcia Ernesta i 70 lat korespondencja ta przeleżała w archiwum Koburgu. Tytuł pamiętników: „Książę — małżonek i jego brat".

Angielska publiczność czytająca ma obecnie możność zapoznać się z detalami z życia prywatnego królów angielskich. Książę Albert przed swemi zaręczynami z Wiktorją, zwierza się bratu, że ona „kocha go bardziej niż można to wyrazić słowami", podkreśla jednak zaraz, że w jego prywatnem życiu „są także i ciemne strony" mianowicie, że on sam odnosił się do Wiktorji dużo chłodniej niż ona do niego.

Rzeczywiście książę był trochę ciężkawy i to nietylko w stosunku do swej królewskiej małżonki, bo z goryczą opowiada o incydencie, jaki wydarzył się między nim a królem Hannoweru na zaręczynach pewnego hrabiego angielskiego. Treść sprzeczki była dla śmiertelników naszych czasów dość śmieszna, bowiem chodziło o to, że król Hannoweru uważał, iż ma prawo do lepszego miejsca niż książę Albert, będący „tylko" mężem królowej angielskiej. W momencie uroczystości stanął on razem z Wiktorją i odsunął zlekka księcia Alberta na stronę.

Ów opowiada, że udało mu się zająć upatrzone miejsce obok żony tylko wtedy, gdy „szturgnął króla tak aż ten spadł ze schodków".

„Po tym incydencie mistrz ceremonji wyprowadził króla z kościoła. — pisze książę do brata. — Król tak rozłościł się, że w zdenerwowaniu potknął się, upadł na bruk i potłukł sobie żebra".

Dużo zmartwień przyczynił swoim rodzicom książę Walji, przyszły król Edward VII, noszący pieszczotliwe przezwisko „Berti". Przez długi czas ukrywano przed nim istnienie księżnej Aleksandry duńskiej, uważając ją za mało odpowiadającą wymaganiom dworu angielskiego. Jednakże Edward odrzucił wszystkie inne kandydatki, a dowiedziawszy się o urodzie Aleksandry, ożenił się z nią wbrew życzenia całego domu panującego.

Studenci żydzi
NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Na łamach „Gazety Warszawskiej" kontynuuje p. M. Prószyński swe spostrzeżenia na temat zażydzenia wyższych uczelni w stolicy i przewagi, jaką ze względów finansowych uzyskują studenci-żydzi nad młodzieżą polską. Wyraźnem zaprzeczeniem narzekań żydowskich na rzekome ograniczenia w przyjmowaniu studentów są następujące cyfry:

Gdy w r. 1928-29 słuchacze wyznania mojżeszowego stanowili na Uniwersytecie warszawskim 23,8 proc. — to w r. 1932-33 procent ich wzrasł do 25,7 proc. Odsetek ten jest uderzający wobec tego, że w państwie jest żydów 11 proc., a w Warszawie wraz z najbliższemi silnie zażydzonemi województwami — 14 proc. Gdyby tak na uniwersytecie nie było ograniczeń, spowodowanych brakiem miejsc, można wyobrazić sobie ile wynosiłby dziś odsetek żydowskich studentów, skoro i tak osiągnął on prawie 26 procent.

Na Politechnice żydzi stanowili w r. 1928-29 10.6 proc., zaś w 1932-33 — 11 proc. W Szkole Gł. Gosp. Wiejskiej procent ten wzrósł z 1.3 na 2.9. Na Akademji dentystycznej z 19.2 na 20.8, w Akademji sztuk pięknych z 10 na 12.1 proc., w Wolnej Wszechnicy z 36.3 na 40.5 procent.

W ciągu zatem ostatnich kilku lat odsetek młodzieży chrześcijańskiej systematycznie się kurczy, żydowskiej zaś — wzrasta.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

AWANTURA NA ULICY.

Kilka miesięcy temu komisarjat policji zaalarmowany został wiadomością, że na ul. Smolnej w Sosnowcu jacyś dwaj pijani osobnicy awanturują się i terroryzują przechodniów nożem. Jak się okazało byli to znani na terenie Sosnowca złodzieje i awanturnicy: 23-letni Ludwik Gałczyński (Sosnowiec, Wiejska 34), z zawodu szewc i 27-letni Józef Karzmarczyk (Sosnowiec, Piłsudskiego 122), z zawodu kominiarz. Kiedy na miejsce udało się dwóch posterunkowych celem zabrania awanturników do komisarjatu, Gałczyński wpadł w „szewską pasję". Rzuciwszy się na jednego z policjantów, zaczął go okładać pięściami po głowie, gryźć po rękach i kopać. Tymczasem przyjaciel jego, który dotychczas zachowywał się spokojnie, widząc, że drugi policjant spieszy na pomoc koledze, zagrodził mu drogę i wyrwawszy mu z ręki pałkę, pospieszył z pomocą koledze. Rozegrała się walka. Na głowy policjantów zaczęły spadać ciężkie razy, zadane pałką gumową. Kominiarz i szewc walczyli jak lwy. Kto wie, na czem by się to wszystko skończyło, gdyby z pomocą napastowanym policjantom nie pośpieszyło kilku ich kolegów, którym wreszcie udało się awanturników „utemperować" i odprowadzić do komisarjatu.

Epilog tego zajścia rozegrał się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. I choć oskarżeni tłumaczyli się, że byli pijani, nie wpłynęło to jednak na wymiar kary. Sąd każdemu z nich zaaplikował po 6 miesięcy więzienia. Obydwaj siedzą.

Piąta żona Henryka VIII?

Ofiarność na walkę z gruźlicą

Odezwa Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych".

Klęska gruźlicy szczególniej na naszym terenie sieje straszliwe spustoszenie. Około 300 ofiar rocznie zabiera ona z pośród mieszkańców miasta Sosnowca. Co czwarty pogrzeb spotykany na ulicach miasta — to ofiara tej strasznej choroby. Około 2500 osób chorych z formą suchot zaraźliwych znajduje się wśród nas, sieje zakażenie wśród otoczenia, powodując powstawanie coraz to nowych ognisk gruźliczych, zabierając coraz to nowe ofiary.

Stan taki powoduje, że każdy człowiek narażony jest na zakażenie, a szczególniej na niebezpieczeństwa zakażenia narażone są dzieci. Wyłączną przyczyną powodującą istniejący stan rzeczy jest zarazek gruźlicy (prątek Kocha), szeroko rozsiewany przez osoby, dotknięte suchotami. Złe warunki są momentem sprzyjającym zakażeniu wskutek osłabienia odporności organizmu. Przyczyną choroby — jest sam zarazek. Gdyby nie było zarazków gruźlicy — nie byłoby suchot.

Najskuteczniejszą drogą zdążającą do zwalczania tej klęski społecznej, jaką stanowi gruźlica, jest wyeliminowanie chorego z pośród otoczenia zdrowych i doprowadzenie stanu zdrowia jego do okresu, w którym nie będzie siał zakażenia. Tego dokonać można tylko w szpitalu.

Tak postępują narody zachodu i temu postępowaniu zawdzięczają, że gruźlica w krajach zachodu zabiera o połowę mniej ofiar niż dawniej i wynoszą w Niemczech 120 zgonów, w Belgji 90, w krajach Skandynawskich 74 na 100.000 mieszkańców i około 300 zgonów w Sosnowcu.

Przez cztery kampanje Komitety „Dni Przeciwgruźliczych" w Sosnowcu zbierały ofiary na cele budowy pawilonu dla gruźlików w Sosnowcu. Komitet budowy wyłoniony z pośród członków Tow. przeciwgruźliczego doprowadził plan tak daleko, że w początku sierpnia 1933 r. przystąpiono do budowy pawilonu na 50 łóżek i obecnie jest on już pod dachem. Na ostateczne jednak wykończenie pawilonu, oraz odpowiednie urządzenie wewnętrzne potrzeba jeszcze kilkunastu tysięcy złotych.

Komitet „Dni Przeciwgruźliczych apeluje więc o poparcie akcji budowy pawilonu w miarę możności finansowej.

Z takiemi słowy zwraca się Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" w Sosnowcu w odezwie rozesłanej w pokaźnej ilości do setek osób, znanych z ofiarności, by za pośrednictwem przekazu PKO zechcieli łaskawie przesłać datki na walkę z gruźlicą — wrogiem naszym i niezmiernie niebezpiecznym wrogiem dzieci.

Wszelkie dotychczasowe badania i prace nad zwalczaniem gruźlicy nie dały żadnych środków do rąk ludzi nauki i wiedzy, coby mogło zapobiegać chorobie. Nieznane są sposoby zapobiegania tej choroby. Gruźlica jest chorobą uleczalną — to wiemy — ale środków zapobiegawczych chorobie nie znamy. A najwięcej narażonem jest na zachorzenie dziecko i zakażenie dziecka w pierwszych tygodniach życia — a więc w pierwszym kwartale — daje jaknajgorsze rokowania: 100% zgonów.

Jedyną drogą, która uchroni dziecko od zakażenia, uchroni i ludzi dorosłych jest izolowanie ludzi chorych z otoczenia zdrowych. To zadanie ma spełnić budowany szpital i o złożenie ofiary na ten cel w okresie obecnej kampanji „Dni Przeciwgruźliczych" zaapelował Komitet do ofiarności szerokich mas społeczeństwa.

Za datek złożony na ten cel Komitet przesyła znaczki przeciwgruźlicze. A ilość sprzedanych znaczków decyduje następnie o ważnej rzeczy: o wyniku konkursu na urządzenie roentgenowskie. Jeśli ilość znaczków zostanie na naszym terenie rozkolportowana w dostatecznej ilości — Sosnowiec otrzyma nagrodę w postaci urządzenia roentgenowskiego którego wartość wynosi 10.000 zł. Premja wysoce wartościowa. Należy nadmienić, że przy dzisiejszym stanie wiedzy i sposobach leczenia — racjonalna praca bez Roentgena nie jest do pomyślenia. Kto więc składa dzisiaj na ten cel drobną chociaż ofiarę — tego datek będzie wielokrotnie większy, jeśli w wyniku konkursu otrzymamy aparat Roentgena.

OFIARY.

Wyszczególnione poniżej osoby wpłaciły drogą przekazów PKO na cele walki z gruźlicą na skutek prośby Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" w Sosnowcu:

Inż. Świętochowski R. zł. 20, Ingster Abram zł. 2, Naidhard Hilda zł. 1, Samsia Leopold zł. 1, Adamek Jakób zł. 1, Żurek Tadeusz zł. 2, Rzepkowicz i Jabłko zł. 1, dr. Herman Juljan zł. 1, Kochanówna Janina zł. 2, Wdowicki Marjan zł. 1, Szeligowski Alfons zł. 3, Bauererz Jerzy zł. 10, dr Falęcki Józef zł. 2, Szolc Aleksander zł. 10, Wnuk Feliks zł. 1, Barola Tomasz zł. 1, Opilówna Stanisława gr. 50, Zimoski M. zł. 3, Grabowski Jan zł. 3, dyr. Brocard August zł. 10, dyr. Gadomski Stanisław zł. 10, inż. Pawłowski Bronisław zł. 5, Godecki Jan zł. 3, inż. Kraupe Wincenty zł. 5, inż. Kraupe Edward zł. 3, Kwietniewski M. zł. 2, Michalczyk Jan zł. 1, Sosnowski Piotr zł. 2 Wnókówna Janina zł. 1, inż. Bajer Michał zł. 10, Warofiski Tadeusz zł. 3, Frajer Jan gr. 50, dyr. Szymanowski F. zł. 2, Winczokiewicz W. zł. 2, Podsiadło Piotr zł. 1, Jamruszkiewicz Piotr zł. 1, dr. Wł. Witkowski zł. 10. Razem zł. 137.

Pokwitowanie OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Dla uczczenia pamięci najukochańszego męża, ojca i wuja ś. p. Dra Jakóba Putermana w pierwszą bolesną rocznicę śmierci składają: Anna Putermanowa na Chrześcjańskie T-wo dobroczynności zł. 20 (dwadzieścia), Żydowskie T-wo Dobroczynności zł. 20 (dwadzieścia); B. Czarscy: T-wo przeciwgruźlicze zł. 10 (dziesięć), Komitet dożywiania dzieci szkolnych zł. 10 (dziesięć). Juljan Puterman: T-wo przeciwgruźlicze zł. 15 (piętnaście). Dr. Juljan Herman na Żydowskie T-wo Dobroczynności zł. 5 (pięć) i na T-wo przeciwgruźlicze zł. 5 (pięć).

Poświęcenie sztandaru

Koła powiatowego P. O. W. w Zagłębiu.

W ubiegłą sobotę odbyła się w Dąbrowie uroczystość poświęcenia sztandaru koła powiatowego Związku peowiaków okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. O godz. 8.30 rano, w lokalu koła powiatowego przy ul. Kolejowej w Dąbrowie, zebrali się liczni peowiacy, oraz pokrewne organizacje, skąd przy dźwiękach orkiestry górniczej kopalni „Solvay" udano się do kościoła. Po nabożeństwie miejscowy ks. proboszcz Niedźwiedzki dokonał poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi byli: marszałkowa A. Piłsudska — główny komendant Związku peowiaków Inspektor armji, i generał broni Edward Rydz Śmigły, generałowa H. Hubicka — prezes zarządu głównego Związku peowiaków, minister, dr. Stefan Hubicki, H. Sujkowska — przewodniczący sądu wojennego, generał Mecharowski, generałowa Z. Berbecka — wiceminister spraw wojskowych, generał Felicjan Sławoj-Składkowski, wojewodzina Paciorkowska — prezes akademji literatury W. Sieroszewski, H. Grodzicka — Ordon Wacław Jędrzejewicz, M. Dławichowska — wojewoda Paciorkowsk, J. Berbecka — wojewoda śląsk Michał Grażyński, A. Domaszewska — wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis, A. Cwiklińska — adwokat Zenon Chmielewski.

Po poświęceniu sztandaru wyruszono pochodem przed pomnik poległych legjonistów, przed szkołę górniczą, gdzie złożono wieniec, poczem udano się do kina Bajka na akademję. W sali kina zebrali się przedstawiciele władz i urzędów państwowych, samorządowych, wojskowości, zrzeszeń i organizacyj, wreszcie liczne rzesze publiczności, a na scenie ustawiły się poczty sztandarowe.

Akademję zagaił prezes koła powiatowego Związku peowiaków p. J. Placek, który po powitaniu zebranych wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe, poczem odczytał liczne depesze, nadesłane Związkowi z racji poświęcenia sztandaru. Po przemówieniu i wzniesieniu okrzyku na cześć p. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego, p. H. Dławichowski oddał nowy sztandar prezesowi zarządu głównego Związku peowiaków p. Jerzemu Budzyńskiemu, który sztandar wręczył prezesowi okręgu p. K. Grodzickiemu, ten skolei oddał go prezesowi koła powiatowego p. Plackowi, a p. Placek chorążemu p. J. Osłońskiemu, który złożył przysięgę na wierność sztandarowi. P. Placek odczytał akt erekcyjny, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ i wpisywanie się do książki pamiątkowej. Pierwszy wbił gwóźdź najstarszy w Zagłębiu peowiak p. Czarnecki z Grodźca, który odczytał pismo kancelarji marsz. Piłsudskiego. W piśmie tem marsz. Piłsudski dziękuje za zaproszenie i składając życzenia peowiakom, prosi, aby w jego imieniu gwóźdź wbił najstarszy wiekiem peowiak, co też uskutecznił p. Czarnecki. Wbijanie gwoździ i wpisywanie się do książki pamiątkowej zajęło sporo czasu, poczem nastąpiła część koncertowa. Na wstępie p. S. Kowalski deklamował utwór „P.O.W." skolei chór męski P.Z.P.P. i H. z Sosnowca, pod batutą p. Cichonia doskonale odśpiewał trzy utwory: „Hasło", „Orzeł Biały" i „Pieśń żołnierską" a na bis „Czy ty sobie przypominasz?".

Akademję zakończył popis orkiestrowy górniczej kopalni Solvay. W godzinach popołudniowych odbył się w gmachu szkoły górniczej obiad żołnierski i na tem zakończono uroczystość, którą cechował podniosły nastrój i miła atmosfera.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

8 Poniedziałek

Dziś Seweryna
Jutro Marcjanny
Wschód słońca 7 m. 45.
Zachód „ 15 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Przybłęda.
PALACE: Pieśń o atamanie.
EDEN: S. O. S. Góra lodowa.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Pęd młodzieży.
ŚWIATOWID: Ścigani ludzie.
APOLLO: Zamki życia.

DĄBROWA
ARS: Król cyganów.
BAJKA: Wielka klatka.

Smiertelny upadek

Z TRAMWAJU.

Onegdaj około godziny 6 wieczorem na ulicy Żeromskiego w Sosnowcu w pobliżu zakładów Dietla miał miejsce wstrząsający wypadek. Oto z tramwaju jadącego z Sosnowca w kierunku Będzina, wypadła na bruk stojąca na platformie wozu jakaś kobieta.

Nieszczęśliwa kobieta, padając na bruk doznała bardzo ciężkich obrażeń, zwłaszcza głowy.

W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala na Pekinie, gdzie zmarła.

Jak się okazało ofiarą tragicznego wypadku padła 67-letnia Zuzanna Mazeń z Sosnowca (Nowopogońska 3).

× **ZNACZNA KRADZIEŻ.** W ub. sobotę nieznani sprawcy dostali się zapomocą podrobionych kluczy do mieszkania Ludwika Wojtychy w Klimontowie, skąd skradli 7300 zł. gotówka oraz biżuterję, wartości 145 zł.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek 9 bm. — o godz. 19.30 występ opery krakowskiej — „Łucja z Lammermooru". Środa 10 bm. — „Trójka hultajska".

O odroczenie przyłączenia

DO SIECI WODOCIĄGOWEJ.

Związek właścicieli domów i placów w Będzinie zwrócił się do urzędu wojewódzkiego w Kielcach z prośbą odroczenia do wiosny 1934 r. wyznaczonego przez zarząd miejski Będzina terminu przyłączenia nieruchomości do miejskiej sieci wodociągowej oraz zwolnienia od przymusu przyłączenia parterowych budynków. W dniu 5 bm. urząd wojewódzki doniósł Związkowi właścicieli domów i placów, że odniósł się do p. kierownika zarządu Będzina z zaleceniem przychylnego rozpatrzenia życzeń Związku.

Sprawa ta jest bardzo ważna dla właścicieli domów, gdyż Magistrat Będzina nakładach na nich opłatę w wysokości 1.20 zł. od pokoju miesięcznie tylko za prawo z korzystania z wody, choć jej w domach nie posiadali, musieli natomiast płacić za wodę przy studziankach po 2 gr. za wiaderko. Magistrat przekazał już urzędowi skarbowemu w Będzinie rachunki za prawo z korzystania z wody do inkasa i właścicielom zostały już doręczone upomnienia.

× **PRZYJĘCIE DO PRACY.** Kopalnia Renard w Sosnowcu przyjęła w dniu 5 bm. 22 robotników do pracy.

× **OBFITY WYNIK OBŁAWY.** W związku z dokonanemi ostatnio na terenie Zagłębia kradzieżami policja przeprowadziła w sobotę wieczorem oraz w nocy wielką obławę, w wyniku której zatrzymano około 70 podejrzanych osób, w tem wielu zawodowych złodziei.

SPORT.

Z ZEBRANIA PODOKRĘGU.

Wczoraj odbyło się w sali Rady miejskiej w Dąbrowie walne zebranie podokręgu. Przewodniczył zebraniu p. Cieplak. Po złożeniu sprawozdań przez stary zarząd rozpatrywano kolejne punkty porządku obrad. Najciekawszym punktem była sprawa sędziów. Specjalna komisja, wyłoniona w swoim czasie przyszła na zebranie z bogatym materjałem. Między innemi komisja zebrała materjał dowodowy co do zarzutu przekupstwa przeciwko siedmiu członkom podkolegjum. Szczegółowe sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze.

WARTA — UNJA.

W ub. sobotę drużyna hokejowa Unji bawiła w Zawierciu, gdzie rozegrała spotkanie z drużyną Warty. Zwyciężyli sosnowiczanie w stosunku 6:2 (3:1, 1:1, 2:0).

Wczoraj zaś odbyło się rewanżowe spotkanie na torze Unji. Zwyciężyli również gospodarze w stosunku 3:1 (2:0, 1:0, 0:1).

SOKÓŁ (KRAKÓW) — POL. K. S.

Policyjny K. S. sprowadził do Sosnowca doskonały zespół hokejowy Sokoła z Krakowa, z którym rozegrał mecz na własnym torze. Zwyciężyli goście w stosunku 3:0 (2:0, 1:0, 0:0).

ANASTAZJA DREWNOWSKA

AS W RĘKU NIKI

24

Hala milczała. Nika, nie spuszczając z oka jej spokojnego profilu, trajkotała dalej:

— Niech pani sobie wyobrazi, panno Halusiu, on chce mnie wciąż całować. Przecież...

Hala szarpnęła się energicznie.

— Proszę, niech mnie pani puści. Nie jestem ciekawa jej zwierzeń.

W pięknych oczach Niki zamigotały złe błyski.

— Nie puszczę. Lubię panią i nie puszczę. Mam do pani zaufanie. Dlaczego pani nie chce mnie słuchać? Czy przez zazdrość? No, doprawdy, przykro mi, ale cóż ja temu winna, że Bodzio wybrał mnie, a nie panią? Zresztą, jeżeli mi będzie dokuczał, to go pani odstąpię — za przyjaźń, dobrze?

— Ja nie chcę się z panią przyjaźnić — rzekła ostrzej niż zamierzała.

Nika śmiała się cicho, złośliwie.

— Nie chce się pani ze mną przyjaźnić? A dlaczegóż to? Czem ja gorsza od pani?

— Może i lepsza, ale ja nie chcę. Niech mnie pani puści!

— Pani mi nie może darować, że odbiłam pani Bodzia....

— Wcale mi go pani nie odbijała — przerwała ironicznie Hala.

— Jaka ambitna! Pani myśli, że ja nie czuję, że pani mną gardzi? Niech mi pani powie, co mi pani ma do zarzucenia? Że jestem piękniejsza od pani?

Wyprzedziły daleko resztę towarzystwa i szły teraz wąską ścieżką leśną.

Hala wyrwała się Nice, stanęła i, patrząc jej w oczy rzekła dobitnie:

— Powiem pani otwarcie raz na zawsze, to może mnie pani zostawi w spokoju. Mam pani do zarzucenia to, że pani nie kocha pana Szreniawy i że go pani zdradza, jak osta-tnia ko-ko-ta!

Nika zatrzęsła się ze złości. Hala omyliła się, sądząc, że ją tym epitetem obrazi. Dotknęła ją tylko swoim tonem, w którym brzmiała bezgraniczna pogarda dobrej i czystej kobiety dla kokoty, a podług Niki — „damy" dla „hołoty".

— Czy ja go kocham, czy nie, to moja rzecz. Pani na tem nic nie skorzysta. A co do kokoty, to pani tak mówi przez zazdrość. Kobiety bez powodzenia wyzywają od kokot te ładne. Że za mną latają mężczyźni, a za panią nie, to odrazu: kokota! Proszę bardzo! Jestem kokota, to jestem. Ale wyjdę zamąż, a pani to jeszcze bardzo niewiadomo. Co mężczyznom po dewotkach? Ja słyszałam, jak pani mówiła o mnie do Krysi, że prowadzę się jak pokojówka. Co to znowu takiego? Jaśnie panie! Proszę bardzo! Także coś! Ale za mną Bohdan szaleje, a za panią nie. Zamiast gardzić ludźmi, wzięłybyście się za mężczyzn, tobyście wyszły zamąż. Ale co głupiemu po dobrej radzie?

Hala słuchała oniemiała. Nigdy jeszcze Nika nie przedstawiła się jej z tak dalece ordynarnej i niedwuznaczej strony. Najwięcej uderzyło ją to, że nie obraziła się wcale za obelgę. Przeciwnie, wzięła obelżywy epitet za rodzaj komplementu. Zato zdradziła się wyraźnie ze swojem gminnem pochodzeniem. Z pasji zapomniała, że przecież udawała panienkę ze dworu, i wystąpiła w niepotrzebnej obronie swojej ludzkiej, nadklasowej godności, w przeciwstawieniu do „jaśnie pań". Nożyce się odezwały. No, oczywiście. Dla Hali i Krysi gminne pochodzenie sióstr Rosiewiczówien nie ulegało wątpliwości. Tylko zachwyceni mężczyźni patrzyli na nie przez różowe szkiełka.

Kiedy Nika umilkła z braku tchu, Hala rzekła spokojnie:

— To wszystko? Dziękuję.

I zawróciła do nadciągającego towarzystwa.

Nika stała, patrząc za nią nienawistnie z pod zmrużonych powiek. Gdy nadszedł Bohdan wzięła go pod rękę i pociągnęła za sobą wbok do lasu.

Szedł posłusznie, ale w milczeniu, patrząc ponuro w ziemię.

Nika obserwowała go z chytrym namysłem.

— Jeszcze się złościsz? — zapytała w końcu. Wzruszył ramionami.

— Możesz to tak nazwać...

— A jak? Muchy w nosie. To mi nie wolno porozmawiać z przyjaciółką?

— Nie bądź obłudna.

— Nie będę. Możesz mnie pocałować.

D. c. n.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 44. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11 Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI